

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	---	--	---	--

ZARZĄD Płockiego Towarzystwa Wzajemn. Kredytu.

podaje do wiadomości osób interesowanych, że procent od lokacji rocznych podniesiony został do 6%. Stopy procentu od lokacji na terminy krótsze utrzymano poprzedni.



!! Konkurencja !!

Żegluga Parowa Jaworskiego i Rogozika
na rzece Wiśle

Parostatki nie należące do syndykatu Żeglugi na Wiśle kursują codziennie między **WARSZAWĄ a PŁOCKIEM**

Statki odchodzą z Płocka do Warszawy o g. 7-ej rano z Warszawy do Płocka " 8-ej "

Ceny niższe.

ŁOWICKIE TOWARZYSTWO

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

ZAKŁADY: Łowicz, st. dr. żel. W.-Wied.

REPREZENTACJA W PŁOCKU:

W-ni „B-cia Wolibner, Barczak i S-ka”

Poleca **SUPERFOSFATY**, oraz inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

Oddział Banku Państwa w Płocku

zawiadamia, że obecnie, aż do ponownego ogłoszenia pobierać będzie:

- 1) Za dyskonto weksli do 3-ch miesięcy 5% rocznie
do 6-ciu miesięcy 6% „
- 2) Za pożyczki na zastaw papierów: 4% renty państwowej 5 1/2% „
5% listów zastawnych państwowych z wygr. Szlach. Banku 6 1/2% „
Inne papiery państwowe i gwarant. przez skarb i hipoteczne 6 1/2% „
Wszelkie papiery prywatne % 7 1/2% „
Towary 6 1/2% „
3) Za rachunek bieżący zabezpieczony 4% rentą państwową 6% „
5% listami zastawnymi z wygranymi Banku Szlacheckiego 7% „
Innymi papierami państwowymi i gwarantowanymi przez Skarb 7% „
Prywatnymi i hipotecznymi papierami 7% „
Wszelkimi innymi prywatnymi papierami % 8% „
- 4) Procent pozostaje bez zmiany od pożyczek i od obrotowego kapitału dla gospodarstwa wiejskiego, na kupno narzędzi rolniczych i na bawełnę.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.		Kierunek chmur	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.			
18 N.	16,0	21,6	17,7	18,4	O	O	O	1	2	1	—	rosa
19 P.	16,4	22,3	16,5	18,3	N ₁	O	O	0	5	1	—	rosa, mgła n- 7 g. r.
20 W.	13,9	21,5	13,2	16,2	N ₁	N ₁	N ₁	10	1	5	—	rosa i mgła
21 Śr.	12,1	16,7	13,7	14,1	N ₀	O	O	10	10	1	—	rosa
22 Cz.	16,4	22,6	15,7	18,2	E	SE ₁	N ₂	8	0	5	5,2	deszcz od 5 do 7 p. p.
23 P.	15,3	18,8	15,2	16,4	NE ₁	NE ₁	N ₁	2	1	9	—	błyskawice, grzmoty
24 S.	11,2	14,2	9,1	11,5	N ₇	N ₈	W ₇	8	4	3	5,3	i deszcz od 3—5 p.
Średnia 16,1												Suma opadu 10,5

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0 bez liter—zupełna cisza.

PODZIĘKOWANIA.

Szanownemu Duchowieństwu, jak również i wszystkim innym osobom, które raczyły oddać ostatnią posługę ś. p. żonie mojej

JÓZEFIE WIŃSKIEJ

składam najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Wiński.

Szanownemu Duchowieństwu za łaskawy i bezinteresowny udział w smutnym obrządku pogrzebu nieodżałowanego męża i ojca

ROMANA SMOLEŃSKIEGO

a mianowicie: ks. kan. Olszyńskiemu, ks. Wilkońskiemu, Charszewskiemu, Kuligowskiemu, Pęskiemu i Gutkowskiemu, oraz wszystkim sąsiadom, kolegom i znajomym za okazane współczucie w nieszczęśliwym, składa gorące i serdeczne BOG ZAPŁAĆ.

Żona i dzieci.

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu” z funduszu ziemian Krosniewickich

43)

PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

— Którym pociągami pan pojedzie?

A gdy odparł, że wieczornym, uczuła w sercu najpierw radość, że jeszcze mają przed sobą tyle godzin czasu, potem troskę, w której jednakże była dziwna, jeszcze jej nieznaną słodyczą. Nieśmiało podniosła na niego oczy.

— Będzie pan jechał nocą i w takim razie trzeba wypocząć choć trochę, koniecznie, ja proszę.

To — proszę — powiedziała ciszej, ogromnie szczególnie, bo przecież nie mogła pozwolić, żeby się męczył. Już ma do tego prawo, już on jest jej, tylko jej, musi o nim pamiętać za matkę, za siostrę, za żonę. Że też na świecie można znaleźć, aż tak duże szczęście!

Podawała mu pełną szklankę herbaty, a on rzekł:

— Dobrze. Pójdę się przebrać, potem wypocznę przy — mojej Hańce.

Ale po herbatce wszyscy się rozeszli. Panie położyły się spać, Marjan pojechał w pole, dziadek poszedł z dziećmi na spacer, w Rucińskim dworze zaległo wielkie milczenie. Wtedy Ładysz zszedł na dół i ani w pustych pokojach, ani w ogrodzie Hańki nie znalazł.

— Gdzie ona może być? myślał, stojąc na stopniach ganku i marszcząc brwi.

A wokoło kłębów różę podnosiły ku słońcu rumiane i blade twarze, na środku trawnika wielki, samotny ry-

cynus ziewał, napół śpiący w ciszy, i droga akacjowa grzała się na słońcu, obojętna, jakby mówiła:

— Choć pojedziesz, ja zostanę i będzie mi tak dobrze, jak było.

Ładysz wzięła złość. Czas oto leci, on za parę godzin musi jechać, chciałby jeszcze popatrzeć na nią, zobaczyć przecież, jak wygląda, gdy mówi — kocham, czuć chociaż przez tę parę chwil, jak jej ręce będą drżały w jego rękach. Powiedział wyraźnie, że do niej zaraz wróci, powinna była czekać i nie czekał.

Jeszcze raz obszedł puste pokoje, znowu nie znalazł nikogo, więc wrócił do ogrodu i, siadłszy pod kasztanem, skąd było widać ulicę, idącą ode dworu, czekał i myślał teraz o niespodziankach życiowych.

Dziesięć dni temu jechał do Rucinka, bo miał wolny czas i chciał zobaczyć Marjanę. Rzeczywiście rozumieli się na studenckiej ławie i nawet bardzo kochali. Hańka, poznana w Warszawie, trochę go zaciekawiła, więcej nic, a teraz przyjaciel zbladł, jakby zszarzał w cieniu, który padał od niej. Jeszcze bardzo niedawno bolało go zobojętnienie Marjana. Miał żal, że na uczucie przyjaźni dwóch dojrzałych ludzi mogła wpłynąć kobieta, w dodatku lalka; obecnie już go to mniej obchodzi. Jeżeli tamten żdziwaczał, nie jego, Ładysz w tem wina. Zanim się odda duszę kobiecie, powinno się wprerw wiedzieć, czy tego warta, oto wszystko. Jego Hańka nie złamie mu życia, nawet nie wpłynie na żadną zmianę jego ja, bo miłość to kwiat, który umacnia i dodaje odwagi, albo zielsko, które się wyrzyna i przydeptuje nogą. Ale trzeba być warjatem, aby w dniu zaręczyn dwóch takich dusz, jak jego i Hańki, myśleć o Łunickiej i porównywać ją z własną narzeczoną!

— Narzeczoną! — powtórzył półgłosem. — Więc to jednak prawda, ma narzeczoną, własną, wybraną, białą, jak pierwsze śniegi, kochaną i kochającą!

Schowal twarz w dłonie i oczami duszy szedł w

przyszłość, która miała być teraz życiem we dwoje, z nią. I na palecie nadziei najposłuszniejszym z pędzłów, bo pędzlem marzenia malował obrazy cudne, jak raj. Lecz nagle zerwał się.

— Czemu jej tu niema? Czy najbujniejsza wyobraźnia zastąpi choć jedno spojrzenie i choć jeden rumieniec jego dziewczyny? Już ma przecież prawo do tego, by była przy nim. Jest narzeczoną, toż to rzeczywistość, nie sen, nie przywidzenie!

Zniecierpliwiony począł iść prędko ku domowi i raptem stanął, bo przyszło mu na myśl, że w mowie cywilizowanego świata narzeczoną nazywa się ten, kto odebrał błogosławieństwo od rodziców panny i wysłuchał powinszowań nie tylko od jej rodziny, lecz także od wszystkich znajomych. Panna Borska o tem wie, pamięta, dla tego nie przychodzi, a on czeka i musi wyglądać dość głupio.

Skrzywił się, popatrzył na własne buty, potem na pustą ulicę, wreszcie powiedział sobie, że dla kobiety zawsze forma pozostanie treścią, że nie zepsuje jej czaru nawet tych pierwszych chwil idealnego uniesienia, które przecież mogłoby być właściwością tylko jej i kochanego i że to wprost rozpacz, ile wysiłku zrobili ludzie, by wynaturzyć wszystko, co im dano, jako czyste światła życiowe.

Teraz począł latać wokoło kasztana prawie zgorączkowany i przysięgał, że się nie podda tyranii, że nie pozwoli, by czyjakolwiek ręka dotknęła jego serca wtedy, gdy drgnęło jednym z najpiękniejszych uczuć ludzkich, że gdy odjedzie, musi zabrać ze sobą tylko harmonję i że rozdźwięków nie chce, bo ich nie znosi. Panna Borska go nie zna, jeżeli myśli, że on swoją miłość dla niej poniesie dzisiaj na tacy, przed oblicze rodziny, że wysłucha, jak przy obiedzie wzniosą zdrowie młodej i dobranej pary, że będzie przyjmował powinszowania i uśmiechał się, jak pajac. Nigdy i za nie!

właściciela, jeśli majątek nie jest położony dalej niż 15 wiorst od gorzelni istniejącej; 3) produkcja okowity w kampanji wzmiankowanej może być podniesiona o 50,000 wiader.

KORESPONDENCJE.

Ostrów.

W № 33 „Ech“ w korespondencji z Ostrowia dr. Harusewicz, opisując działalność Towarzystwa dobroczynności w Ostrowiu, przedstawił wiele faktów w niewłaściwym świetle, które muszą uleść sprostowaniu.

Podczas ogólnego zebrania z d. 19 stycznia r. b. T-stwo liczyło wszystkich członków 43, co sprawdził i dr. H... przed rozpoczęciem posiedzenia. Na zebraniu przybyło 22 członków, zatem zgodnie z ustawą T-stwa zebranie było prawomocne, co by nie miało miejsca, gdyby członków było 56, jak podał korespondent.

Zainteresowanie się sprawami Tow. istotnie było większe, gdyż, pomijając już tę olicznosc, że na omawianem zebraniu było dwa razy więcej członków, niż na poprzednim, zawiadomieni o mającym się odbyć ogólnym zebraniu T-stwa członkowie, mieszkający poza obrębem miasta, przybyli w znacznej liczbie i wystąpili z pretensją, dlaczego do tego czasu o dniu zebrania ogólnych T-stwa nigdy ich nie zawiadamiano. W odpowiedzi na to, przeczytano im decyzję złożonego li tylko z członków miejskich zebrania z d. 2 października 1894 r., a opiewającą co następuje: ponieważ pozamiejskim członkom trudno być na zebraniach ogólnych, zebrani miejscy członkowie postanawiają na przyszłość uważać zebranie za prawomocne w razie przybycia na nie większej części członków miejskich.

Zważywszy na niesłuszność powyższej decyzji, zebranie oświadczyło się za jej uchynieniem; ponieważ zaś przedostatnie ogólne zebranie nie składało się z połowy ogólnej ilości członków, zatem i dokonane przezeń wybory do rady, wypadło uznać za nieważne, co też i uczyniono, balotując, czy dawną radę nadal zaakceptować, jak zaakceptowano wszelkie dotychczasowe jej czynności, czy też dokonać nowych wyborów. Następnie p. H. mylnie podał rezultat dokonanej w tej kwestji głosowania: ponieważ 7 obecnych na zebraniu członków rady usunęło się od balotowania, jako w sprawie, dotyczącej bezpośrednio rady, zgóry zgadzając się na wynik głosowania, z 22 członków głosowało tylko 15; z tych 13 głosów padło za nowymi wyborami, 2 zaś za starymi; nie większością zatem 4 głosów zwalono radę, jak podaje p. K., lecz większością 11.

Zarzut zbyt późnionej opozycji (po 10-u miesiącach) nie powinien być wcale podnoszony przez p. H., gdyż od czasu ostatnich wyborów poraz pierwszy w d. 19 stycznia r. b. odbyło się ogólne zebranie T-stwa dobroczynności i na nim dopiero członkowie pozamiejscy dowiedzieli się o zredukowaniu ich praw jako członków T-stwa jedynie do prawa płacenia składek.

Zwalenie wyborów wydaje się p. H. „absolutnie nieusprawiedliwionem i stanowczo niezrozumiałem z punktu widzenia interesów dobra T-stwa.“ Ze strony formalnej zwalania wyborów więcej usprawiedliwiać nie mamy potrzeby, zrozumiałem jest też w zupełności, choć kwestji tej wolelibyśmy nie wystawiać przed forum publiczne i czynimy to jedynie zagadnieniem przez p. H. Na zapytanie, czemu było tak mało głosów za utrzymaniem rady T-stwa w dawnym komplecie pomimo bardzo energicznego bronienia tej sprawy przez p. Har., otrzymywaliśmy od członków odpowiedź taką: choć rada składa się z ludzi, zasługujących na uznanie, czuć w niej jednak było silne rozdwojenie. Rozdwojenie to dało się szczególnie uczuć podczas wyborów na opróżnione stanowisko prezesa: kiedy na jednego z członków padły 4 głosy, na drugiego 2 głosy, na trzeciego 1 i kiedy członek, obdarzony największą ilością głosów podziękował mu za powierzony mandat, wówczas dzięki energicznemu wystąpieniu p. H. nie balotowano powtórnie, lecz prezesem w protokole zapisanym został mający 2 głosy, jako wybrany na 7 głosujących większością (sic!). Wskutek tego, administracja T-stwa przedstawiła się jak następuje: prezes p. Zakrzewski, sekretarz p. Dąbrowski, skarbnik p. Harusewicz. Nie dziwnego, iż grono stowarzyszonych nie chciało widzieć w swej instytucji T-stwa wspólnej adoracji trzech przyjaciół, idących za zdaniem p. H., lubiącego pomimo szlachetnych porywów, zdanie swoje arbitralnie przeprowadzać bez względu, czy znajduje ono uznanie u ogółu, lub nie.

Ogół członków, nie pozwalając ująć steru instytucji jednostkom, dał możność p. Har... pracować w dalszym ciągu dla dobra T-stwa, powierzając mu ponownie mandat skarbnika. P. H. za udzielony mu mandat podziękował, motywując swoje ustąpienie pobudkami moralnymi, co nadmienię i w korespondencji; za jego przykładem poszedł p. Dąbrowski. Stąd wniosek, iż p. H. uznaje obecną działalność naszej instytucji za niemoralną. Dla czego? Może dla tego, iż T-stwo nie idzie zgodnie z zasadami członków, którzy po nieudatnych próbach kierowania sprawami T-stwa podług swojego widzimisie, usuwają się dobrowolnie od pracy w tej instytucji dla dobra ogółu, jedynie dla tego, iż większość członków nie idzie ślepo za ich zdaniem; lub może dlatego, że znaczna większość członków ogólnego zebrania miała jednakowe zdanie z przeciwnikiem p. H., którego zato p. H. obdarzył niesmacznym epitetem mówcy jenerałnego (nie on tylko jeden głos zabierał) i szykanuje go publicznie w korespondencji pomimo, iż jego dowodzenia były zupełnie logiczne, a co najważniejsza — były głosem przeważnej większości, czego i rezultat balotowania dowiódł jaskrawo.

Zgadza się z p. H., iż są to sprawy miejscowe, które niepotrzebnie korespondent zaprzęta uwagę publiczną i nas zmusza do tegoż, podczas kiedy szerszy ogół w zupełności zadowolony byłby się sprawozdaniem ogólnem z działalności T-stwa; w tem przykrejszym położeniu nas stawia, że zbyt wynosząc działalność p. Zakrzewskiego, zmusza nas do oświadczenia, iż dowodów czynnej działalności p. Z. Towarzystwo nie zna.

Wreszcie nadmienię wypadki, iż od czasu podania ostatniej korespondencji z Ostrowia zaszły zmiany z projektem urządzenia przytulku dla starców i kalek, o którym wspomina p. Har. Na zebraniu ogólnem, w tym celu zwołanem, zdecydowano urządzić w Ostrowiu ambulatorjum z lokalem dla chorych, stosownie do środków T-stwa, jako instytucji; mogącą iść z pomocą bez porównania większej ilości nieszczęśliwych, niż przytułek. (podp). Prezydent obywatelski W. Jurjew.

Sekretarz Dr. Taczanowski.

Odpowiedź.

Zakomunikowana mi w rękopisie przez redakcję „Ech“ powyższa korespondencja, prostująca moje doniesienia o Towarzystwie dobr. w Ostrowiu, wymaga znowu z mej strony sprostowania. bo po 1) d. 19 stycznia r. b. T-stwo liczyło zapisanych 56 członków; listę jako skarbnik prowadził osobiście i mam ją dotychczas u siebie; z tych 43 zapłaciło składki za rok ubiegły, ztąd wynika prawomocna cyfra 22 członków na zebraniu, chociaż z punktu widzenia ściśle formalnego i owych 13 członków (56—43) w obec niezastrzeżenia do nich ryguru § 7 ustawy nie mogą być uważani w dniu tym za nieczłonków.

Po 2) miałem więc rację napisać, że 22 czl. na zebraniu z 56 zapisanych, żadną miarą nie mogą być dowodem żywszego zainteresowania się sprawami T-stwa. Na inkryminowaniem zebrania 1 marca 1898 r. było 14-u członków, d. 19 stycznia r. b. było 22, sprostowanie rady utrzymuje, że było dwa razy więcej członków na zebraniu 19 stycznia, a zatem 2×14=22.

Po 3) o uchwale z d. 2 października 1894 r. zupełnie w liście nie wspominałem, że zaś jej nie chwaliłem, dowodem są drukowane z mojej inicjatywy (poraz pierwszy) mego układu i korekty deklaracji do członków zamiejskich, użyte i na owe zebranie z 19 stycz.

Po 4) albo dn. 19 stycznia zwalono radę większością 4 głosów (jak ja „przez grzechność podałem“) albo zwalenie to uważać należy za nielegalne, jeżeli z 22 głosowało 15, co było rzeczywiście, bo ani ustawa nie zna powstrzymywania się od głosowania (przecież głosowanie jest to jeden z najważniejszych dowodów formalnie, a nieraz i istotnie obecności członka na zebraniu), ani 15 głosujących nie stanowi wymaganej przez ustawę połowy 43 (że nie wspominać już o 56, jak wyżej). Faktycznie więc należy uznać (tak było rzeczywiście, bo rada była przeciwną zwalaniu wyborów w takich warunkach), że zwalenie nastąpiło większością 4 głosów, albo jeżeli chce dzisiejsza rada, było nielegalne, gdyż tylko 43 głosy. (z 56 zapisanych) padło za zwaleniem, co zresztą pozostawiam do oceny ludziom bezstronnym.

Po 5) absolutnie nie mogę pojąć, dlaczego nie może być „przezemnie“ podnoszony zarzut zwalenia po 10 miesiącach, po wyborach rady, kiedy istotnie jest to wypadek chyba niepraktykowany w instytucjach wyborczych i kiedy stanem T-stwa powinna się być ludźmi dobrej woli w najszlachetniejszym znaczeniu tych wyrazów.

Dr. Harusewicz.

Z czasopism.

W № 142 „Słowa“ w artykule „Pomoc lekarska w gub. plockiej“ pan G. D., który, jak o tem donosiliśmy, bawił nieda-

ków), ale i ogół T-stwa, zarzut ten zresztą jak i wiele innych powtarzała i cała rada i niewiem dlaczego dziś zdanie zmieniła.

Po 6. W cytacie z mojej korespondencji, podanej w sprostowaniu, opuszczono ważny wyraz „istotnem“, z dodaniem tego wyrazu zmienia się sens rzeczy w ten sposób: zwalenie wyborów absolutnie niezem istotnem nie usprawiedliwione i t. d. (patrz nr. 33 Ech). Sprostowanie nie podało „żadnego istotnego“ powodu (o formalnej stronie, mowa była wyżej) zwalenia wyborów 19-go stycznia r. b., bo podać ich nie mogło, jak niemogli podać i głosujący za zwaleniem, poprostu... dla braku „istotnych“ powodów. Na tem głównie opierała się rada (oprócz jednego jej członka) wskazując także, że za 11-cie miesięcy będą wybory. O jakimś silnem rozdwojeniu (!!!) jakoby w łonie rady, słyszę poraz pierwszy, i ani go czułem ani nie widziałem, ani — utrzymuję to jak najczęściej stanowczo — żadnych dowodów na to i wynikających zeń konsekwencji być nie może; przeciwnie, cała rada, odznaczając się prawie jednomyślnością, nie wyłączała i podpisanego na sprostowaniu sekretarza obecnego rady, skąd więc nagle owo rozdwojenie, chyba że... ad usum delphini!

7) Cały ustęp o towarzysztwie wzajemnej adoracji, może być traktowany tylko... wesoło, bo nie wytrzymuje najbliższej krytyki, gdy zważymy, że do rady należy 8-u członków, sprostowanie zaś utrzymuje że „wspólna adoracja“ z charakterem arbitralnym składała (czy może składa?) trzy osoby, za kogóż więc sprostowanie ma pozostać 5 osób rady (t. j. znaczną większość), za istoty bez głosu i bez zdania? Na szczęście tak źle nie było i nie jest. Zresztą należałoby przede wszystkim faktami wykazać, tego wymaga sprawiedliwa krytyka, że dane 3 osoby działają ze szkodą dla dobra ogólnego, gdyż inaczej jest to bardzo... gołosłowne.

8). W tym punkcie, mówiąc językiem nie literackim odwrócono w ferworze polemicznym kota ogonem: nie przyjąłem, ponownie mandatu ze względów moralnych, bo etycznie nie uznawałem osobistego hasła, pod jakim dokonano „zwalenia wyborów;“ żadnym bokiem nie dotyczy to ani rady ani t-stwa, któremu nigdzie nie zarzucałem działalności niemoralnej, działalności, niezem nowem zresztą — nie różniące się od poprzedniej. Rzecz tę obszerniej umotywowałem w podaniu do rady.

9) Poruszyłem niniejszą sprawę w *Echach* tylko nawiasem, celem sprostowania mylnych wiadomości, umieszczonych w nr. 10, co rzeczywiście zaznaczyłem w nr. 33; dziwna rzecz jednak, że rada jak gdyby bierze w opiekę owe wiadomości w nr. 10 umieszczone, pomimo ich oczywistej niedokładności. Niewiadomy więc autor owej notatki w № 10 jest faktycznym sprawcą przedostania się sporu, że tak powiem, domowego — przed forum publicznem, nad czem i ja ubolewam.

I tak dalej bez końca, niemal każde wyrażenie „Sprostowania“ wymagałoby jakiegoś wyjaśnienia lub poprawki, pominałszy już osobiste z odcieniem złośliwości wycieczki, dyktowane niezrozumiałym dla mnie w sprawach publicznych, stanem jakiejś podnieconej drażliwości (irritabilitas), zabrałoby to jednak zbyt wiele czasu i miejsca, a prawdopodobnie byłoby bez korzyści, nadmienię tylko muszę, że nie wszystko niestety nadaje się do publikacji dla różnych przyczyn, chociaż... wroble na dachu mogą świergotać sobie i innym o istotnych pobudkach całej tej małościateczkowej burzy w szklance wody i jej primum movens.

Czas już jednak nareszcie, abyśmy umieli i potrafili oddzielać i odróżniać działalność „publiczną“ ludzi, od naszych osobistych sympatii lub antypatii, od naszych ambicji nieraz drobnych i nieusprawiedliwionych, od sfery plotek, niesłusznych podejrzeń, niesprawdzonych oskarżeń, czas już, wielki czas! probierzem niech się staną czynny o charakterze publicznym, ocenione wyłącznie i jedynie z punktu widzenia dobra ogólnego.

Sądzę, że polemiczna dyskusja na ten temat jest całkowicie wyczerpana i pomimo bardzo dziwnego widowiska, któremu możnaby nadać tytuł: „Rada contra se“ i które mogłoby się stać przedmiotem jakiegoś bardzo pouczającego prowincjonalnego felietonu o zbiorowym życiu w naszych głuchych zakątkach, obiecuję do tego tematu nie powracać. Bądźmy tylko, a przynajmniej starajmy się być ludźmi dobrej woli w najszlachetniejszym znaczeniu tych wyrazów.

wno w Plocku, w celu bliższego zaznajomienia się z tem urzędzeniem, zdaje obecnie sprawę ze swych spostrzeżeń i badań w tym celu poczynionych. P. D. nie wdaje się w szczegółową krytykę zasadniczą samego urzędzenia, ale wykazuje punkty, na które najwięcej potrzebaby zwrócić uwagę w organizacji obecnej.

Pan D. zastanawia się naprzód nad przeciążeniem pracą lekarzy, o czem parę razy wspominaliśmy.

„Dużo czasu zajmuje im formalistyka, a z przygotowaniem i wydawaniem lekarstw mają kłopot niepośledni, przytem w dni oznaczone na punktach przyjęcia zgromadza się tak wielka liczba żądających porady, że załatwić się, jak należy, z tak licznem ambulatorjum, jest fizycznym niepodobieństwem. A trudno odsłać chorych do drugiego przyjęcia, skoro przybywają oni z okolicy i musieliby czekać na powtórny przyjazd lekarza dni kilka.

Lekarze uczestkowi, zajęci w ambulatorjach, mają prócz tego chorych w lecznicach, przygotowanie lekarstw, prowadzenie korespondencji urzędowej i różne sprawy administracyjne, nie mają czasu na wyjazd w okolice do chorych obłożnie.

Co do pomocy w chorobach położowych, to „również szwankować musi z tej przyczyny, że wszystkie akuszerki, pełniące służbę urzędową przy uczestkach, nie posiadają języka polskiego i nie znają ani życia, ani obyczajów ludności miejscowej. Przytem liczba ich jest bezwarunkowo za małą.

W dalszym ciągu mówi p. D. o przygotowaniu lekarstw dla chorych, do czego nie powinni być obowiązani lekarze, ani ich pomocnicy. Wynika potrzeba ustanowienia posady prowizora przy każdej uczestkowej aptece. Obecnie brak na to funduszy. — Szpitale i lecznice nie odpowiadają swojemu przeznaczeniu.

„Poddawano dyskusji kwestję, jacy chorzy mogą być pomieszczeni w lecznicach. Zalecono, aby tylko wypadki nagłe i chorzy chirurgiczni przyjmowani byli do lecznic uczestkowych, ażeby ograniczać przyjmowanie obłożnie chorych wewnętrznych, bo i środki nie wystarczają.

Autor wykazuje w dalszym ciągu całą błędność takiego zapatrywania, przez co organizacja traci połowę ze swej wartości. Kończy autor następującymi uwagami.

„Pomoc lekarska nie da się nagiąć ani przystosować do ułożonego z góry szablonu. Najlepszym tego dowodem Francja, gdzie w urządzeniach służby zdrowia panuje taka rozmaitość, że nie tylko jeden departament ale rozmaite jego części urządziły się tak, jak im było najpraktyczniej i najdogodniej.

Tam, gdzie chodzi o zdrowie milionów, wszelkie poboczne względy ustępować muszą...

„Wszelchświat“ № 26 zawiera: Bolesław Chrynowiecki: Filozofja paleontologii. — B. Dyakowski. — Charakterystyczne własności planktonu. — K. Raczkowski: O t. z. merce-ryzowaniu bawelny. — Sprawozdanie. — Przegląd czasopism. — Kronika naukowa. — Rozma-itości. — Buletyn meteorologiczny.

Nowe książki i wydawnictwa.

Pamiętniki Szymona Konopackiego wyszły przy wydawnictwie „Biblioteki dzieł wyborowych.“

Pamiętniki te obejmują długi okres czasu, gdyż autor ich żył lat 94 (1790 — 1884), a więc wciągnął niemal wieku całego był świadkiem dzieł świata, które szerokim umysłem pojmował i w które wnikał.

W tych dniach wyszedł z druku w Łomży dramat Zygmunta Sarneckiego pod tyt. „Harde dusze“, w przekładzie rosyjskim p. G. Worobjewa.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 27 czerwca

Na targ dzisiejszy dowieziono okolo 1000 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy okolo 400 korey, żyta 450 korey, jęczmienia 30 korey, owsa 100 korey, gryki 20 korey.

Z powodu mocniejszej tendencji na rynkach zagranicznych i u nas pokup był chętniejszy.

Płacono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5,00 do 5,30 za 210 f., żyto od rb. 4,05 do 4,25 za 230 f., jęczmień od rb. 3,00 do 3,30 za 210 f., owses od 2,60 do 2,70 za 140 f., grykę od 4,00 do 4,20 za 210 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte okolo 1800 korey pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono 6 berlinek z pszenicą i do Warszawy — berlinki z pszenicą.

Gdańsk, 27 czerwca. Tendencja mocna, ceny jednak pozostały bez zmiany.

Przewodnik Adresowy
FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.
Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensztejna.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegiatna № 13.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot freres Valentigney France*. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trykale. Płock, Kolegiatna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i narzędziowych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„Romana” Magazyn kapeluszy damskich Modele paryżkie i fasony krajowe. Ul. Grodzka, dom p. Siegelberga.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, ul. Kolegiatna.

M. Krubiner Skład Farb malarskich i obić papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.



Fabryka Wyrobów Chirurgicznych i innych stalowych ostrych
A. Wiśniewskiego

W PŁOCKU, przy ulicy Tumskiej w Hotelu Europejskim.
Sprzedaż prochu i przyborów myśliwskich, przyjmuje BRON do reparacji. Zakłada dzwonki elektryczne.
Zakład egzystuje od 1880 roku.

UCZEN klasy VII-ej

poszukuje KOREPETYCJI

w mieście, na czas wakacyjny. Wiadomość w Sklepie Tabacznym I. BROCHOCKIEGO.

Uczeń VIII kl.

poszukuje korepetycji na czas wakacji. Bliższa wiadomość w redakcji.

Stancja

dla uczennic gimnazjum z pozwolenia władzy szkolnej istniejąca od lat 10-ciu. Opieka sumienna, korepetycje na miejscu. Tamże przyjmują się uczennice przygotowujące się do gimnazjum za cenę przystępną. Ł. Stagińska w Łomży.

LEOPOLD LESSIN

SZEWC

W WARSZAWIE

Nowy-Swiat 60.

Madeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, Miodowa № 4

jako WYŁĄCZNI REPREZENATNCI polecają

Z FABRYKI

WALTER A. WOODA

Żniwiarki i Kosiarki

najwięcej u nas rozpowszechnione i uznane za najlepsze

oraz z fabryki J. W. STODDARD & Co. w Dayton

Grabie konne „TIGER”

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

FORTEPIAN zdalny do nauki sprzedam bardzo tanio.

Więzienna № d. 19 m. 13.

Towarzystwo Kredytowe m. Płocka.

№№ 5% listów zastawnych XXI^o ciągnięcia wylosowanych w dniu 22 Maja (3 Czerwca) 1899 r.

Po Rb. 1000: 00077, 141, 529 i 689. Po Rb. 500: 02135, 183, 225, 398, 536 i 617. Po 250: 05235, 296, 381, 421, 424, 441 i 756. Po Rb. 100: 08007, 21, 140, 159, 423, 431, 782 i 794.

Wypłata należności za powyższe listy dopełniać się będzie w kasie Towarzystwa w m. Płocku i w Banku Handlowym w Warszawie, poczynając od dnia 19 Września (1 Paździ.) 1899 r. 5% listy zastawne do wypłaty zwracane być winny z 7 kuponami; nominalna wartość kuponów brakujących potrącana będzie z należności za przedstawione listy. Listy zastawne po upływie lat 30-tu, kupony zaś po upływie lat 10-ciu od dnia terminu płatności tracą wartość.

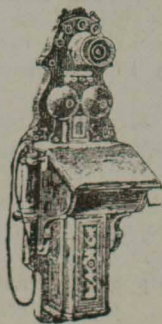
№№ listów zastawnych, wylosowanych w poprzednich ciągnięciach, nieprzedstawionych jeszcze do wypłaty.

5% Po Rb. 1000. 00083 i 00231 z 8-ma kup., 00067 z 9-ma kup. Po Rb. 500: 02181 i 02673 z 8-ma kuponami, 02526 z 10-ma kuponami Po Rubli 250: 05354 z 8-ma kup., 05278 i 05355 z 9-ma kup., 05253 z 10-ma kuponami i 05287 z 12-ma kup. Po Rb. 100. 08229, 08284, 08415 i 08557 z 8-ma kup., 08010, 08439, 08629 08016 i 08345 z 10 kup. i 08219 z 11 kup. 6% po Rb. 500: 02238 z 12 kup. i 02413 z 2-ma kuponami.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

Adama Klimkiewicza

Warszawa, Senatorska 35.



poleca przeciw koniokradom i złodziejom specjalne ostrzegacze elektryczne od 15 rb. Telefony, dzwonki, elementy, maszynki do elektryzacji, cewki, motorki i t. d. Fonografy i walce do nich z muzyką i śpiewem w języku polskim i ruskim.

Cenniki ilustrowane bezpłatnie.

„KURJER CODZIENNY”

rozpoczął w odcinku druk nowelli Zygmunta Sarneckiego p. t. „MURZYN”, następnie zamieści utwór Michała Bałuckiego p. t. „PAMIĘTNIKI MUNIA” i Elżyny Orzeszkowej „DYM”, a po ich ukończeniu obszerniejszą powieść współczesną Artura Gruszeckiego. Cena „Kurjera Codziennego” wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, na prowincji: rocznie rubli 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Wszelkie przesyłki pieniężne najlepiej adresować wprost pod adresem administracji „Kurjera Codziennego” Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 17.

Każdy prenumerat „Kurjera Codziennego” otrzyma w końcu każdego kwartału r. b. tom Poezji Słowackiego.

Pragnący odbierać Poezję Słowackiego w oprawie, zechcą nadsyłać na koszty oprawy po 15 kop. do każdego tomu.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

ROZKŁAD

jazdy statków pasażerskich, kursujących po rzece Wiśle w 1899 roku.

z Warszawy do Płocka o godz. 6½, 7½ i 8½ rano, 1 po południu i 12 w nocy.
„ „ „ Włocławka o godzinie 6½ rano i 12 w nocy.
„ „ „ Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godzinie 12 w nocy.
„ „ „ Mniszewa o godzinie 5 rano i 1 po południu.
„ „ „ N.-Aleksandryi i Sandomierza o godzinie 5 rano.
„ „ „ Zakroczymia do Warszawy o godz. 11½, 12½ rano, 1½ i 3 po południu i 4½ rano.
z „ „ „ Płocka o godz. 9½, 10½ i 11½ rano, 4 po południu i 3 rano.
„ „ „ Płocka, Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godz. 3 rano.
z Wyszogrodu do Warszawy o godz. 8½, 9½ i 10½ rano, 12 i 1 w połud. i 12 w nocy.
„ „ „ Płocka o godz. 10½ i 11½ rano, 12½ w połud., 4 po południu i 4 rano.
„ „ „ Płocka, Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godzinie 4 rano.
z Płocka do Warszawy o godzinie 4½, 5½, 6½ i 8 rano i 8 wieczorem.
„ „ „ Włocławka o godzinie 6 i 7½ rano i 1½ po południu.
„ „ „ Ciechocinka i Torunia o godzinie 7 rano.
z Włocławka do Płocka i Warszawy o godzinie 4 rano i 1 po południu.
„ „ „ Płocka o godzinie 4 po południu.
z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godzinie 4 rano.

GRABIE

oryginalne amerykańskie,

ŻNIWIARKI

lekke oryginalne amerykańskie poleca po niższych cenach wskutek zniesionego cla wchodowego.

M. SARNIA
w Płocku.

„PRAWDA”

Tygodnik polityczny społeczny i literacki pod redakcją

d-ra fil. Aleksandra Świętochowskiego.

WARUNKI PRZEDPŁATY

wraz z dodatkiem bezpłatnym:

w Warszawie: z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 8 Rocznie rb. 10,—
Kwartalnie „ 2 Półrocznie „ 5,—
Miesięcznie kop. 70 Kwartalnie „ 2,50
Adres redakcji: Warszawa, Nowogrodzka 39.

GEBETHNER I WOLFF

W WARSZAWIE

17, Krakowskie-Przedmieście 17

skład Fortepianów, Pianin i Organów

WYNAJEM

W. 30—3.

Filja Łódź, Piotrkowska 46.

